

lipiec, sierpień 60

nr 55



# Niepodległość

PISMO

KIEROWNICTWA AKCJI BIEŻĄCEJ

KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

OBSZAR I I - KRAKÓW



*6 sierpnia 1914  
Wymarsz Ku Wolności*



WOKRĄG I PRAKTYCZNE

Honorowy Komendant tegorocznego XII (6) Marszu Szlakiem Kadrowki został mianowany Generał STANISŁAW JERZY CZARNECKI m.in. współtwórca ruchu skautowego w Warszawie i w Łodzi (gdzie kończy polskie gimnazjum), aktywny działacz POW, w 1918 uczestniczący w rozbrojeniu Niemców. W czasie wojny z bolszewikami 1919-1920 ranny pod Sejmem, otrzymuje odznaczenia Virtuti Militari V klasy i Krzyż Walecznych. Wyższą Szkołą Wojskową ukończył w 1928 r., a później był jednym z jej wykładowców. Ostatni przydział wojskowy - dowódca 2 Batalionu 5 P.P. Leg. J.P. w Wilnie. Kampanię wrześniową odbył jako Szef Sztabu Grupy Operacyjnej gen. Kruszewskiego. Dostaje się do więzienia w Rosji i zostaje zesłany do łagru Korylsk. II wojnę światową kończy jako 2-ca Doy 6 Lwowskiej Brygady Piechoty. Po przyjeździe do Anglii osiada na stałe w Londynie i nadal zajmuje się szkoleniem kadr w ramach stworzonej przez siebie organizacji POGON.

LESZEK MOCZULSKI w nocy z 1 na 2 lipca 1986 miał atak serca. Władze więzienne nie wydały jednak zezwolenia na przeniesienie go na oddział szpitalny i na podjęcie leczenia. Pozostawianie Leszka Moczulskiego bez opieki lekarskiej, w złych warunkach w celi więziennej zagrożą jego życiu. Więzienna szkuba zdrowia jest mimo tego nadal obojętna.

W Nowym Jorku miał miejsce wiec narodów ujarzmionych przez Sowietów. Przedstawiciele Konfederacji Polski Niepodległej, Walczącej Afganistanu i Kuby poruszyli podczas swoich wystąpień m.in. sprawę stanu zdrowia Leszka Moczulskiego, żądając jego bezwzględnego zwolnienia z więzienia.

## PRAWDA NA WYWRÓT ...

Powszechnie przedstawia się Związek Radziecki jako mocarstwo uzbrojone po zęby, potężne militarnie. W rzeczywistości jest odwrotnie. Związek Radziecki jest chyba najsłabszym mocarstwem w dziejach. Bywały różne. Ale takiego, którego 90 % własnej ludności pragnęłoby upadku, jeszcze nie było.

Wkroczenie Hitlera w czerwc 1941 roku przyjęte zostało powszechnie przez całą ludność, w tym rosyjską w szczególności, jako wyzwolenie. Nie ma sensu powtarzać powszechnie znanych faktów z II wojny światowej gdzieś, gdzie armie sowieckie poddawały się masowo i przechodziły na stronę najeźdźcy. Ludność natomiast witała go chlebem i solą. Liczba jeńców w ciągu pierwszych miesięcy doszła do szesnastej liczby kilku milionów. Hitler oprzeł krwawo godność ludzką smienią "wyzwolenie", własną klęskę, ale nie w tym rzecz. Związek Radziecki i cały jego Blok, jest mocarstwem, które najbardziej obawia się otwartej wojny. Gdyby przy trafnej ocenie ze strony Wolnego Świata i zastosowaniu trafnej polityki, Blok Sowietcki rozpadnie się w drobny mak przy pierwszym uderzeniu wojennym. Rozpadnie się też cała ofensywa, psychologiczna siła komunizmu, która dziś oplataje cały świat.

20



# KPN ZA GRANICĄ

Ostatnio uczynniły się różne komórki KPN działające poza granicami kraju. Wprowadziło to pewną dezorientację wśród Polonii. Ośrodki emigracyjne nie są zorientowane które z przedstawicielstw KPN-u mają mandat z kraju na reprezentowanie naszych interesów. W tej sytuacji przypomina się z chwila powstania Konfederacji Polski Niepodległej i września 1979 roku poza granicami Polski rozpoczął działalność Pan Maciej Patrag-Bieleński. W różnych okresach i w różnych miejscach działały przeciwko nasze biura które zajmowały się zakwestionowaniem powierzonych im spraw. W chwili obecnej istnieje Centralne Biuro KPN, które pełnomocnik Maciej Patrag-Bieleński utworzył w porozumieniu z kierownictwem krajowym w Nowym Jorku. Biuro prowadzi Pan Marek Russcsyński ( adres: 34 Hillside Ave. Apt.2AA. NEW YORK N.Y. 10 040 U.S.A. tel:(212)5676099)

Wśród pozostałych ośrodków dużą aktywność i zaangażowanie wykazuje biuro prowadzone przez Pana Pawła Wielechowskiego w Szwecji ( adres: KPN, Box 7004,650 07 Karlstad, Poczta 4609420-7 Szwecja tel:(054)116120)

Wszystkie komórki poza granicą kraju, niezależnie od tego w jaki sposób powstały, zobowiązane są do ścisłego współdziałania z pełnomocnikiem KPN za granicą Panem Maciejem Patragiem-Bieleńskim poprzez Centralne Biuro KPN w Nowym Jorku. Rada Polityczna KPN nowym komórkom udziela mandatu na działalność i reprezentowanie KPN poza granicami kraju poprzez swego pełnomocnika - Macieja Patraga-Bieleńskiego.

Poza biurami i ośrodkami oficjalnie reprezentującymi interesy KPN za granicą istnieją osoby i instytucje wspierające konkretne agendy KPN w kraju i utrzymujące z nimi współpracę w różnych dziedzinach i tak np: z pismem KAB KPN w Krakowie "Niepodległość" współpracuje Pan Aleksander Pruszyński i gazeta "THE POLISH EXPRESS" której jest wydawcą. Współpraca dotyczy wymiany materiałów redakcyjnych, pomocy finansowej i technicznej.

Pełnomocnik na zagranicę otrzymał zalecenie od CKAB KPN utworzenia Tymczasowej Rady Zagranicznej KPN która będzie wybrana spośród najaktywniejszych działaczy, kierowników biur i członków założycieli. Rada będzie organem doradczym, opiniodawczym i pomocniczym.

Ostateczny skład Rady zostanie wybrany na Konferencji zwołanej przez pełnomocnika Konfederacji Polski Niepodległej.

Mamy nadzieję że utworzenie Rady jako organu kolegialnego i demokratycznie wybranego przez wszystkich członków KPN działających za granicą ułatwi Radzie Politycznej i Przewodniczącemu KPN oraz powołanemu przez nich pełnomocnikowi kierowanie całą strukturą.

Rada Zagraniczna na pierwszym posiedzeniu zgłosiła propozycje dotyczące kandydatury na pełnomocnika Rady Politycznej KPN za granicą.

z upoważnienia CKAB KPN  
Krystyna Szarek

## BIURA KPN ZA GRANICĄ

Kier. Pan Marek Russcsyński  
34 Hillside Ave. Apt.2AA  
New York N.Y. 10 040 U.S.A.  
tel. (212) 56 76 099

Kier. Pani Barbara Millik  
1060 W. Baywood Apt.314  
Chicago Ill. 60 660 U.S.A.

Kier. Pan Paweł Wielechowski  
KPN, BOX 7004,650 07 Karlstad.  
Poczta 4609420-7 Szwecja  
tel. (054) 11 61 20



# Miejmy nadzieję...

Niewątpliwie ruch "Solidarności" nie był nigdy ruchem dążącym do obalenia komunizmu w Polsce lecz do ulepszenia go. Niestety jedno wyklucza drugie. Stefan Kisielewski zauważał kiedyś szczerze że "nie można czegoś "obalać" i "ulepszać" jednocześnie... Nie można zresztą dążyć do czegoś (obalenia ustroju), gdy się samo takie dążenie (kontrrewolucja, uwyślenie siły) nazywa "oszołostwem", "provokacją". "Solidarność" dążyła do "porozumienia narodowego". Była z tym zbieżna dość konsekwentna. Znalazła również pełne poparcie w Kościele. Razi tylko, szczególnie patrząc z perspektywy czasu, powszechne przyznawanie oszu na rzekomych. Bo: "porozumienie narodowe" z kim?...

Opozycja, która zapiera się aspiracji do obalenia partii komunistycznej, a nawet roli politycznej; nie stwarza nadziei na niepodległość. Wypieranie się kontrrewolucji, dążenie ku reformie systemu a nie ku jego obaleniu, ulepszenie a nie osłabianie komunizmu nie jest bowiem żadnym jego zagrożeniem. Miejmy jednak nadzieję, że sprzyjające okoliczności zewnętrzne oraz zmiany w powszechnej świadomości Polaków (będące dziś procesem lawinowym) przeważą szalę historii. Opozycja, przy jej wzroście ilościowym, może się nagle przeistoczyć w wielki, zbiorowy okrzyk: "Przecis z sowiecką władzą! Dość tego bratania się z komunistami, tej sabawy we wzajemne porozumienie i partykularne solidarności narodowe w imię interesu "państwowego"! Okrzyk obejmie wszystkich, nie dla "pojedynania narodowego", "pojedynania społecznego", ale dla wyrzucenia ze społeczeństwa zarazy komunistycznej. Miejmy nadzieję, że to wkrótce nastąpi. Wszystkie inne problemy są bowiem sprawą drugorzędą.

Hasłem najbardziej powszechnym w dzisiejszym świecie, szczególnie podkreślanym przez najwyższe autorytety moralne, jest "nie dopuścić do przelewu krwi, nie dopuścić do przelewu krwi w walce z komunistami." Wypiszek ostatnie parę cyfr z rocznika statystycznego: w samych Niemczech Zach. ginie w wypadkach samochodowych około 15 000 rocznie a zostaje okaleczonymi około 500 000. To tylko jeden, średniej wielkości kraj. Podobne statystyki mają pozostałe kraje Europy. Gdyby te cyfry dodać i pomnożyć przez lata otrzymamy miliony. Śmieszny i nierozsądny byłoby jednak hasło potępiające rozbudowę światowego ruchu samochodowego, czy zgoda domagające się zmniejszenia go. Można sobie jednak wyobrazić jak straszny krzyk podniósł by się w świecie, gdyby tyle samo ludzi ginęło w walce z komunizmem. A przecież opanowanie kuli ziemskiej przez światowy komunizm wydaje się rzeczą wielokrotnie ważniejszą niż rozwój ruchu samochodowego. To porównanie u niejednego czytelnika wywoła uśmiech. Niemniej widać z niego, że nie o sam przelew krwi tu chodzi, lecz o cele, w jakich się ją rozlewa.

M.Z.



## TEMATY DRAŻLIWE

Notoryczne wyrzekanie Polaków na Zachód tłumaczyć można nie tylko chęcią zrzućcia winy na innych. Częściej jest to pretekst do uprawiania tzw. "realnej polityki". Oznacza to przejście z pozycji otwartego przeciwwstawiania się niewoli komunistycznej na pozycję raczej "pracy organicznej" i "pozytywizmu" - dlatego że inni nie chcą nas wyzwalać, my nie możemy ryzykować ewentualnych ofiar i przelewu krwi. Przemysłając rzecz do końca żaden kraj zajęty przez komunistów nie powinien stawiać im czynnego oporu (ryzyko ofiar) lecz w imię "realizmu" iść z nimi na pewien kompromis, czekając aż inni zechcą go wyzwolić. Niestety w polityce nie obowiązuje zasada "miłości bliźniego większej niż siebie samego".

Jest to temat poruszany rzadko i bardzo niechętnie. Pytania jednak narsucają się same: Dlaczego Ameryka np. ma nas chcieć wyzwalać bardziej niż my sami tego pragniemy? Dlaczego Amerykanie np. mają ginąć za nas, gdy sami nie pragniemy ginąć za siebie? Pytania tego rodzaju traktowane są jako "szalencze i zbrodnicze", ponieważ wobec dzisiejszych potęg światowych, rzekomo żaden spontaniczny opór ani się nie opiera, ani się nie liczy. Wszelako rzeczywistość mówi nam co innego: że się właśnie nie uznaje i nie liczy z tymi, którzy siedzą z założonymi rękami:

- gdyby garstka Żydów nie rozpoczęła w roku 1946 walki z imperium brytyjskim, nie mieliby dziś niepodległego Izraela
- gdyby Arabowie algierscy nie podjęli 7-letniej wojny z imperium francuskim, nie doczekaliby w roku 1962 niepodległej Algierii
- przykłady takie można rozwinąć na Maroko, Egipt, Syrię, Indonezję i wiele innych krajów
- pogląd, że istnieje możliwość przekupienia Sowietów grzeszną postawą jest bzdurą, Finlandia w okresie II wojny światowej, prowadziła aż dwie wojny przeciwko Sowietom, w tym jedną u boku Hitlera, a s pośród wszystkich krajów od Oceanu Lodowego po Morze Czarne wyszła najlepiej. Nie ma potrzeby wyliczania dalszych przykładów aby stwierdzić fakt, że mimo powszechnego potępienia wojny uznanie praw i respekt w świecie zdobywają przede wszystkim ci, którzy działają.

Wiadomo powszechnie że Związek Radziecki pochwała i popiera wszelkie działania skierowane przeciwko mocarstwom zachodnim, a nazywa "podżeganiem do wojny", gdy skierowane są przeciwko niemu. Mocarstwa zachodnie natomiast liczą się ze stanem faktycznym, gdyż przyswytajone liczyć ludzi jak dolary mają respekt przed wszelką mnogością, gdziekolwiek występuje.

Stosunek większości Polaków do Zachodu, w szczególności do USA, jest conieco odwrócony logicznie. Zamiast traktować Amerykę jako naszego sojusznika, - dobrego lub złego, mądrego lub głupiego, - traktujemy się w najlepszym razie, sami za sojusznika Ameryki (z licznymi warunkami) gdy chodzi o nasze własne wyzwolenie. Czyli nie my powinniśmy walczyć i Ameryka nam w tym pomagać ale odwrotnie. Tak jakby Amerykanie, a nie my, znajdowali się aktualnie pod jarzmem komunistycznym.

Nie ulega wątpliwości, że w interesie Zachodu, leżałoby poparcie dążeń wyzwolenczych ludów wschodniej Europy. Czy jednak w wypadku, gdy ten sojusznik nas opuści albo zdradzi, mamy się nie tylko zrzec naszych dążeń i walki, ale zgoda przejść na stronę wroga, aby tego sojusznika w ten sposób ukarać? Czyli postąpić jak walec który "na złodzie namie odwraca sobie uszy" i nazywa to jeszcze "realną polityką".



# wojna 1920 roku

## SKUTKI NIEDOCENIANIA SOWIETÓW

Zwycięska bitwa pod Warszawą 15 sierpnia 1920 roku uchroniła Polskę Europę, odroczyła zalew komunizmu na przeszło 20 lat.

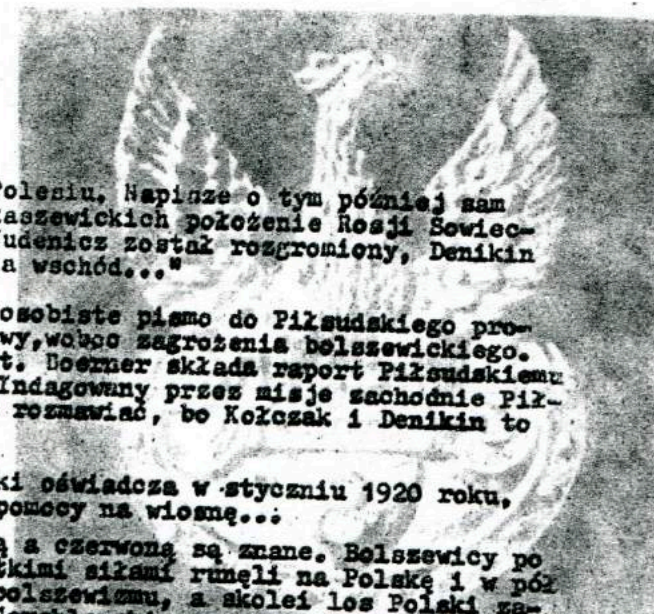
Rok 1920 zakończył erę wojennych zmagani Józefa Piłsudskiego. Przyniosła mu ona sławę światową i uwielbienie Armii, która go w dowód swego hołdu mianowała Marszałkiem Polski jeszcze przed rozstrzygnięciem zwycięstwa.

Historia wydarzeń w 1920 roku jest dzisiaj, dzięki niezależnemu ruchowi wydawniczemu, powszechnie znana. Poważną lukę w powszechnej świadomości historycznej stanowi natomiast okres poprzedzający bezpośrednio wydarzenia wojenne 1920 r. Przedstawiony poniżej przebieg wypadków nie jest znany naogół większości czytelników polskich, gdyż tradycyjnie nasświetlany był pod kątem uważanym wówczas za "polski interes narodowy". W rzeczywistości było tak:

- Wiosną 1919 r. admirał Kołczak - wódz wszystkich sił antybolszewickich rozpoczął wielką ofensywę w kierunku Wołgi. W tym samym czasie wybuchają powstania antybolszewickie w Homlu, Symbirsku i Samarze. 14 marca Kołczak zajmuje Ufę. Bolszewicy wytykają wszystkie siły aby zahamować ofensywę Kołczaka i odrzucić go spowrotem za Ural. Tymczasem szerzy się dezercja z armii czerwonej, mnożą się powstania antybolszewickie.
- Piłsudski, całe swe życie poświęciwszy walce z carską Rosją, traktował rewolucję bolszewicką jako oszabienie Rosji. Stawiał na Rosję w jego pojęciu "skabszą". Poza tym czuł odrazę na samą myśl wspierania carskich generałów przeciwko rewolucjonistom, do których przez długi okres sam się zaliczał.
- W połowie maja 1919 przybywa do Warszawy, wysłany z tajną misją przez Lenina Julian Marchlewski. Zostaje przyjęty w kołach PPS i w bliskim otoczeniu Piłsudskiego. Rząd polski stawia na Rosję bolszewicką. W chwili gdy Lenin rozpoczyna decydującą kontrofensywę przeciwko Kołczakowi na froncie polskim działania wojenne zupełnie przycichają. W maju i w czerwcu 1919 udało się wprowadzić bolszewikom odeprzeć ofensywę Kołczaka, ale już po kilku tygodniach narasta nowe, tym razem śmiertelne niebezpieczeństwo dla bolszewizmu, od południa ze strony Denikina - los dzisiejszej potęgi komunistycznej zawisł wówczas dosłownie na włosku: Lenin ogłasza wezwanie: "(...) Wszystko do walki z Denikinem. Wszystkie siły robotników i chłopów, wszystkie siły sowieckiej republiki winny być rzucone dla odrażenia Denikina. (...) Nigdy jeszcze wróg nie był tak blisko Moskwy, nigdy jeszcze nie był tak blisko Piotrogradu!" W wytworzonej sytuacji strategicznej, Denikin zaproponował Piłsudskiemu aby wykonał uderzenie w ogólnym kierunku na Mozyrz z wyjściem na prawy brzeg Dniepru. Piłsudski zdawał sobie doskonale sprawę iż byłby to dla Sowietów cios śmiertelny. Dlaczego nie został wykonany tłumaczy sam Piłsudski: "Współpraca z Denikinem w jego walce z bolszewikami nie odpowiada polskim interesom państwowym. Podstawą polityki naczelnika Państwa Polskiego jest fakt, że nie chce dopuścić, aby rosyjska reakcja zatriumfowała w Rosji. I dlatego będzie on robić wszystko, by do tego nie dopuścić." Zamiast zniszczenia głównych sił bolszewickiej, zaszło coś odwrotnego. Wojska polskie nie ruszają się, a bolszewicy wyciągają z frontu polskiego 43 tys. żołnierzy i całą 12 armię, która poprostu robi "w tył zwrot" i całym ciężarem runie na lewe skrzydło wojsk antybolszewickich. Zamiast decydującego uderzenia na Mozyrz, Polacy podjęli rokowania z



MIA 258  
MIAKIEWICZ



Sowieci w Mikaszewiczach, na Polesiu. Napisał o tym później sam Marchlewski: "W czasie rokowań mikaszewickich położenie Rosji Sowieckiej poprawiło się znakomicie... Judenicz został rozgromiony, Denikin również. Kołczak odparty daleko na wschód..."

- 26 listopada 1919 Denikin wysłał osobiste pismo do Piłsudskiego prosząc o pomoc w innej wspólnej sprawie, wobec zagrożenia bolszewickiego. Jest to właśnie dzień w którym kpt. Doerner składa raport Piłsudskiemu o wyniku rekonwalescencji Mikaszewickich. Indagowany przez misję zachodnie Piłsudski oświadcza, że "nie ma z kim rozmawiać, bo Kołczak i Denikin to reakcjonisci i imperialiści."
- na ponowne próby o pomoc Piłsudski oświadcza w styczniu 1920 roku, że być może będzie mógł udzielić pomocy na wiosnę...
- Skutki wyboru pomiędzy Rosją białą a czerwoną są znane. Bolszewicy po rozbiciu armii białych, wszystkimi siłami ruszyli na Polskę i w pół roku później już nie egzystencja bolszewizmu, a szkolei los Polski zależał na włosku. Tęże sam Julian Marchlewski, wczoraj jeszcze pośrednik tajnego porozumienia pomiędzy Piłsudskim a Leninem, staje teraz na czele pierwszego komunistycznego rządu polskiego, oczekując w Białymostku na zdobycie Warszawy, aby przelstoczyć Polskę w to, w co zostanie przelstoczona 25 lat później, w 1945 roku.
- tak jak Polska wstrzymywała pomoc kontrrewolucji rosyjskiej, tak i teraz zachodnioeuropejczy "postępowcy" ostrzegają przed pomocą Polsce: lord Ernest Bevin - przew. sw. transportowców wstrzymuje transporty broni do Polski, rząd czeński w Pradze nie pozwala na przemarsz 30 tys. kawalerii węgierskiej na pomoc Polsce, robotnicy portowi w Gdańsku odmawiają wyładowania amunicji dla Polski itd., itd.

Dzięki geniuszowi militarnemu Piłsudskiego Polakom udaje się na szczęście pokonać nawałę bolszewicką. Wrześniowa bitwa nad Niemnem rozstrzyga o losach wojny - Rosja czerwona zostaje rozbita. 18 października 1920 roku staje na dogodnych dla dowództwa polskiego warunkach rozejm - szablą i bagnietem osiągnięte zostały właściwe granice Rzeczypospolitej. Jaka jednak nauka płynie dla współczesnych Polaków z przedstawionych powyżej wydarzeń? Piłsudski nadał wojnie z bolszewikami charakter narodowy, prowadzący przyczyną do sprzeczności interesów państwowych. Odebrał jej natomiast charakter ideologiczny, integralnej walki z "zarazą bolszewicką". Lenin ujmował wojnę dialektycznie. Dla niego nie była to wojna narodowo-państwowa a wojna rewolucyjna. Stosunek do Polski był sprawą podrzędną ischodził na plan drugi. Dla bolszewików bowiem nie był to tradycyjny konflikt między państwami, lecz integralna walka z ustrojem kapitalistycznym wszystkich państw świata. A zatem rozgrywka nie bilateralna, lecz globalna. Przeciwstawienie temu kryterium globalnemu partykularnych interesów polaków plus podkreślenie braku ich łączności z interesami międzynarodowej, antybolszewickiej interwencji nasuwa aż zbyt jasną analogię z czasami współczesnymi. Zastanowienie się nad nimi pozostawiamy czytelnikom.

M.Z.

NUMER ZAMKNIĘTO 25 LIPCA 1986 ROKU : EGZEMPLARZ W KRAKOWIE BEZPŁATNY,  
POZA KRAKOWEM : CENA 15 ZŁOTYCH.





## Szlakiem

# PIERWSZEJ KOMPANII KADROWEJ

W Polsce niepodległej dla uczczenia Czynu 6 Sierpnia, w 1924 roku Komisja Reprezentacyjna I Kompanii Kadrowej, zaproponowała, aby rocznicę 6 Sierpnia obchodzić przemarszami szlakiem I Kompanii Kadrowej, a więc z Krakowa do Kielc. W 1924 roku, w 60 rocznicę powieszenia na stokach Cytadeli warszawskiej osłonków Rządu Narodowego z Trauguttem i w 10 rocznicę Wymarszu zrealizowano pierwszy Marsz. W warunkach niepodległego państwa marsze miały charakter militarno-sportowo-patriotycznego sprawdzianu przygotowania do obrony odzyskanej ojczyzny. Do wybuchu II wojny światowej przeprowadzono ich 15.

Idea odrodzenia Marszów pojawiła się w sierpniu 1978 r. Po Mszy Św. na Wawelu (6.VIII.1978) i złożeniu hołdu prochom J. Piłsudskiego grupa kilkumastu osób udała się do Michałowic aby złożyć kwiaty w miejscu obalenia słupów granicznych. Było to jakby preludium odrodzonych w 1981 roku marszów. Oprócz około 12 legionistów obecne były 4 osoby reprezentujące młode pokolenie. Pułkownik Herzog - niestrudzony bojownik o przywrócenie narodowi jego pamiętek zobowiązał jeszcze raz młodych ludzi do kultywowania tradycji Czynu 6 Sierpnia i rekonstrukcji marszów. Dlatego też, kiedy w 1981 roku wyruszył Marsz będący i po wojnie Pułkownik był jego faktycznym inspiratorem i współtwórcą. Marszu tym wzięły udział 74 osoby z 21 miejscowości PRL. Powołano Kapitułę Odsławi Pamiętkowej "Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrowki". Na jej czele stanęli: mjr Teodoss Brzek Osiński (ostatni żyjący wtedy żołnierz Kadrowki w kraju), gen. Mieczysław Boruta Spiechowicz (najwyższy stopniem żołnierz Legionów w kraju), płk Józef Herzog. Kapłanem Marszu został o. Adam Studziński - płk i kapłan II Korpusu w Italii.

Drugi Marsz powojenny (w stanie wojennym) liczył 16 osób. Pomimo kilkugodzinnego zatrzymania uczestników przez Służbę Bezpieczeństwa docierają oni do Kielc.

Trzeci od 1959 r. Marsz, liczący 38 osób zostaje uznany za najbardziej udany z dotychczasowych. Braterska atmosfera i dobrze zorganizowany czas stworzyły silne więzy między uczestnikami.

W 70 rocznicę Wymarszu ku Wolności komendanturę objął gen. Mieczysław Boruta Spiechowicz (+ 13.X.1985). W XIX(4) Marszu udział wzięły 104 osoby. W przysrocznym sajeździe w m. Łączyn w wyniku interwencji 20:00 zatrzymano na kilka godzin 77 osób, namawiając je do rezygnacji z dalszego marszu do Kielc. Nie wycofał się n i k t. Po ok. 2 miesiącach zatrzymane i spisane osoby zaczęły otrzymywać wezwania przed Kolegium ds Wykroczeń w Jędrzejowie jako obwinieni o udział w nielegalnym zarządzeniu. Oskarżonych ukarano grzywnami 4 - 12 tys. zł. Niektórzy pewną część ukaranych wpłaciła te grzywny, wspomagając tym samym fundusz repressyjny władz, mimo że alternatywa było tylko kilkanaście dni aresztu.

W roku 1985 odbył się kolejny - XX(5) Marsz. Relację z tegorocznego XII(6) Marszu opublikujemy w kolejnym numerze Niepodległości.